Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. 1057. Wilno, dnia 7 maja 1934 r.

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

V y g a n d a s P u r y c k i o t a k t y c e n i e m i e c k i e j i p o l s k i e j n a d B a ł t y k i e m ."Trimitas" Nr.18 z 3.V.1934 r. Artykuł Vygandasa Puryckiego p.t."Niemcy i Polska pragną mieć wolne ręce nad Bałtykiem". Streszczenie:

Agencja telegraficzna "Tass" przyniosła ostatnio wiadomość, że Sowiety zaproponowały Niemcom zagwarantowanie niezawisłości państw bałtyckich. Niemcy propozycję sowiecką odrzuciły. Odmowy niemieckiej niepodobna tłumaczyć inaczej, jak tylko niemiecką chęcią pozostawienia sobie w stosunku do państw bałtyckich wolnych rąk. Potwierdzają to zresztą sami Niemcy. W związku z tem Litwini muszą sobie postawić pytanie, czy i jakie niebezpieczeństwo grozi ze strony niemieckiej. Hitler w swych pismach wykazywał, że Niemcy potrzebują wiele ziemi na Wschodzie. Droga na Wschód prowadzi wypróbowanym szlakiem Krzyżaków poprzez kraje bałtyckie. Jednak Niemcy, by podbić kraje bałtyckie muszą mieć zapewnioną drogę lądową, gdyż droga morska wymaga silnej floty wojennej.

Mimo wszystko trudno przypuszczać, by Niemcy w najbliższej przyszłości bez należytego przygotowania myślały o poważnych krokach przeciwko niezawisłym państwom bałtyckim. W utrzymaniu niezawisłości państw bałtyckich zainteresowane są mocarstwa Rosja, Francja,Anglja.

Jeżeli chodzi o Litwę, wyobraża się tu niebezpieczeństwo niemieckie, jako rzecz bliską i nieuniknioną. Niektórzy sądzą, że niepodobna uniknąć tego niebezpieczeństwa w inny sposób, jak przez porozumienie z Polską. Jednak,jak wynika ze słów Litwinowa, Sowiety proponowały Polsce zadeklarowanie, iż niepodległość państw bałtyckich potrzebna jest dla pokoju w Europie. Polacy na taką deklarację się nie zgodzili. Pragnęli oni, podobnie jak Niemcy pozostawić sobie wolne ręce i to nie w stosunku do Estonji lub Łotwy, a tylko w stosunku do Litwy. Polska w większym jeszcze stopniu niż Niemcy ma w stosunku do Litwy nieczyste sumienie. Za Niemcami śledzi cała Europa. Każdy ich zamach postawiłby wszystkich na nogi. Tymczasem Polski nikt nie pilnuje. Polska pogwałciła traktat, zagrabiła Wilno;uszło jej to bezkarnie. Wszystko to może Polaków jedynie zachęcić do nowych posunięć w stosunku do Litwy.

Byłoby więc rzeczą nieostrożną myśleć, iż Polacy mogą Litwinów obronić przed Niemcami. Trudnoby dziś powiedzieć, z czyjej strony grozi Litwie największe niebezpieczeństwo. Jasną jest tylko rzeczą, że należy wzmacniać swe siły obronne i czuwać.

K r o n i k a .

D y s k u s j a w l i t .K l u b i e P o l i t y c z n y m w s p r a w i e z w i ą z k u b a ł t y c k i e g o i k w e s t j i w i l e ń s k i e j ."Rytas" Nr.101./V.1934/:2 maja odbyła się dyskusja członków klubu politycznego na temat "Związek bałtycki a sprawa wileńska".

Pierwszy zabrał głos b.rektor uniwersytetu W.W.prof.W.Czepinskis. Mówca zastrzegł na wstępie, że wypowiada jedynie swe prywatne zdanie. Skoro chodzi o związek bałtycki, popycha Litwę do tego związku izolowane i słabe międzynarodowe stanowisko oraz zagrażające jej niebezpieczeństwo niemieckie. Cała przeszłość historyczna szeregu stuleci wykazała niezbicie, że największym wrogiem Narodu Litewskiego są nie Polacy lub Rosjanie, lecz Niemcy. Nie znaczy to oczywiście, że z tego powodu należy zaostrzać stosunki z Niemcami.W związku bałtyckim należałoby przedewszystkiem szukać moralnego oparcia, gdyż byłby on naturalnie zbyt słaby dla stawienia oporu zbrojnego Niemcom.

Sprawa wileńska nie ma zasadniczej łączności ze związkiem bałtyckim, ponieważ zawarcie związku nie zwróci Litwie Wilna. Zresztą Litwa nie ma potrzeby i nie może wyrzec się pretensyj do Wilna.Czy Wilno jest w tej chwili Litwie niezbędne? Litwa zginęłaby ekonomicznie i finansowo, gdyby Wileńszczyzna nagle została przyłączona do Kowna. Jest w tem Opatrzność Boska, to sam Bóg opiekuje się Litwą, nie dając jej odrazu Wileńszczyzny. Do Wileńszczyzny zresztą poza Litwinami roszczą pretensje również Białorusini i z nimi będzie gorsza przeprawa niż z Polakami. A więc Wileńszczyzny wyrzekać się nie należy,lecz trzeba dążyć do wzmocnienia ekonomicznego, finansowego i kulturalnego Litwy w jej obecnych granicach, żeby Wileńszczyzna przez samo wyrachowanie zechciała powrócić do swej macierzy, opuszczając Polskę.

Kwestja wileńska w obecnej swej fazie oparta jest na niezdrowych, demoralizujących przesłankach, będąc narzędziem politycznem. Należy wybrnąć z tej psychopatologicznej sytuacji i dążyć do intelektualnego zbliżenia z Wileńszczyzną. Nie wolno powodować się tu namiętnościami, lecz działać należy według wskazówek rozumu. Jedyną drogą jest porozumienie z Polską. Skoro Hitler miał odwagę zawrzeć na przeciąg 10 lat ugodę z Polską, rezygnując chwilowo z pretensyj do Górnego Śląska i "Korytarza", to tembardziej może to uczynić Litwa. A gdy będzie zgoda, gdy zostanie usunięty z dyskusyj pierwiastek namiętności, będzie można wynaleść sposoby uregulowania sporu. Należy najpierw nawiązać stosunki handlowe i ekonomiczne, bo okrzyk "Oddajcie Wilno" nie wystarcza. Można Polaków niecierpieć, lecz należy z nimi mówić. Zresztą uczucie nienawiści lub zaślepienie nacjonalistyczne jedynie osłabia i przytępia zdolności ludzkie w przeciwieństwie do zdrowego i szczerego patrjotyzmu. Polaków niema się czego obawiać, gdyż panami tu nie będą. Mówiąc objektywnie, Polacy nie żywią takiej niecheci do Litwinów, jak ci ostatni w stosunku do Polaków, a prasa polska mniej obfituje w napaści na Litwinów, niż naodwrót. A tak niecierpiany w Litwie Żmudzin Piłsudski przez swą ideę niepodległej Polski dał przecież asumpt do myśli o niepodległości Litwy. Litwini lubią przy wszelkich okazjach głosić o litewskości Kościuszki, Mickiewicza i in. Istotnie krwią i psychiką są to Litwini, lecz kulturę posiadali polską. Kilkaset lat wspólnej kultury i obcowania pozostawiło głębokie ślady na obu narodach. Tych śladów pozbyć się nie tak łatwo, a pozatem należy się zastanowić, czy wogóle warto z nich się otrząsać. Litwini muszą dążyć nie do unji z Polską, lecz do unormowania stosunków, biorąc przykład z Hitlera. "A więc prowadźmy układy z Polską" zakończył prelegent swe przemówienie.

Następnie głos zabrał prof.Pakształ. Związek bałtycki mówca przyrównuje do spółki akcyjnej. Dwaj kontrahenci /Łotwa i Estonja/ wchodzą do tej spółki z kapitałem w gotówce, a trzeci /Litwa/ z wekslem i żąda później, by weksel ten był wykupiony za pieniądze ze wspólnej kasy. Łotwa i Estonja są w tej szczęśliwej sytuacji, że nia mają żadnych pretensyj terytorjalnych, Litwa natomiast musi domagać się Wileńszczyzny. Państwa te ekonomicznie ani politycznie nie są bezpośrednio zainteresowane w przyłączeniu Wileńszczyzny do Litwy, to też trudno żądać od nich w tej sprawie czynnej pomocy. Spór litewsko polski i problem wileński jest sprawką Niemiec i wypływa z ich polityki "divide et impera". W czasie powstania konfliktu polsko litewskiego sympatje mocarstw były po stronie litewskiej i dopiero wyraźne germanofilstwo Litwy przechyliło szalę sympatj. na stronę Polski.

Przyszłość Wileńszczyzny nie przedstawia się ~~dla~~ w zbyt różowych barwach. Kraj jest nieurodzajny i biedny, jego tętno gospodarcze słabe. Polska włożyła w Wileńszczyznę wiele miljonów, lecz pieniądze te poszły, jak do dziurawego worka. Wileńszczyzna jednak pod względem struktury gospodarczej należy ~~da~~ nie do Polski, lecz do Litwy, a Litwini posiadają daleko większy talent i zmysł gospodarczy niż Polacy. Po odzyskaniu Wileńszczyzny Litwini z nowym entuzjazmem i heroicznym wysiłkiem zabiorą się do pracy, aby zapewnić całemu krajowi lepszą przyszłość. Tymczasem jednak należy odpowiednio przygotować się do otrzymania Wileńszczyzny. Należy stworzyć kadry specjalistów i fachowców, aby mogli objąć stanowiska w odzyskanej części kraju. Nie trzeba zapominać, że obecnie na 1.700.000 mieszkańców Wileńszczyzny świadomych Litwinów, mówiących w domu rodzimym językiem i pragnących przyłączenia do Litwy jest jedynie ok.150.000. Reszta, poza Żydami, Białorusinami i niewielką ilością prawdziwych Polaków, została wynarodowiona.

Związek bałtycki potrzebny jest zarówno Litwie, jak i Łotwie oraz Estonji dla obrony przeciwko ekspansji niemieckiej. Obrona przez Litwę Kłajpedy jest równocześnie obroną niepodległości Estonji i Łotwy. Niemcy nie zadowolnią się przecież ani Krajem Kłajpedzkim, ani nawet Litwą, lecz apetyty ich sięgają znacznie dalej, bo od Narwy przez Kijów aż do Odessy. I otóż związek bałtycki moralnie i politycznie wzmocni pozycję zagrożonych wspólnem niebezpieczeństwem. Zawrzeć go trzeba dla obrony niepodległości Litwy. Przy dylemacie Wilno, czy niepodległość, każdy przyzna pierwszeństwo tej ostatniej sprawie.

Litwa nie powinna zawierać z Polską unji celnej, bo to ją zgubi ekonomicznie. Naturalnymi nabywcami towarów litewskich są: Anglja, Belgja i Francja. Wiele można eksportować również do Niemieç, lecz z tym najbliższym sąsiadem należy być ostrożnym, by się zbyt od niego nie uzależnić. Wogóle należy zerwać z berlińskim, pruskim prowincjonalizmem i od Niemiec orjentację zwrócić ku Francji, Anglji i innym państwom zachodnim.

Kolejny mówca wiceprokurator Trybunału Najwyższego p.Kavolis rozważył problem wileński i związek bałtycki, jako dwie rzeczy odrębne. Kwestja wileńska, jako spór terytorjalny rozstrzygnięta może być w sposób trojaki: dzięki wojnie, wykorzystaniu w odpowiedniej chwili dogodnej sytuacji międzynarodowej dla rozwiązania sporu na forum zewnętrznem i przez kompromis. W chwili bieżącej pierwsze dwię możliwości odpadają i przeto pozostaje jedynie kompromis, czyli porozumienie z Polską. Odrębną kwestją jest sprawa, jak daleko ma iść ten kompromis.

W sprawie związku bałtyckiego wszystkie okoliczności przemawiają za jego zawarciem.

Następnie wystąpił b.redaktor "L.Aidasa" p.Gustainis:

Utrata Wileńszczyzny pchnęła Litwę do obozu niezadowolonych, ponieważ zaś Niemcy i Rosja uważały Polskę za swego wroga, Litwa zastosowała się do zasady: "Nieprzyjaciele moich nieprzyjaciół są moimi przyjaciółmi". Niemcy zresztą wciąż podsycały antagonizm polsko litewski. Potrzeba było dopiero Trzeciej Rzeszy i przyjścia Hitlera, żeby oziębić stosunki rosyjsko niemieckie. Wślad za tem przyszło porozumienie polsko rosyjskie i polsko niemieckie i sytuacja całkiem się zmieniła. Obecnie ze strony Niemiec najwięcej są zagrożone państwa bałtyckie i to powinno je skłonić do zawarcia związku. Tradycje wspólnoty wśród państw bałtyckich są bardzo silne, czego dowodem jest m.in.długoletnia zgodna współpraca akademików w związku SELL.

W sprawie wileńskiej należy kierować się rozsądkiem, nie zaś namiętnościami. Dla odzyskania Wilna nie należy poddawać się prowokacjom hurra patrjotów, lecz bronić swych praw i mieć poczucie godności narodowej.

Wreszcie przemawiał wiceprokurator Trybunału Najwyższego p.Žalkauskas, który gorąco wzywał do jedności litewsko łotewsko estońskiej. Łotysze są jedynym bratnim narodem Litwinów i wespół z Estończykami w ciągu dziesiątków lat cierpieli od tych samych najeźdźców najpierw Krzyżaków, później Rosjan. Po wspólnej przeszłości musi być wspólna przyszłość. Obowiązkiem moralnym tych państw jest udzielenie Litwie wszelkiej możliwej pomocy w odzyskaniu Wilna, którego Litwini zanic w świecie wyrzec się nie mogą.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Kronika.

Komisja uniwersytecka w związku z wypadkami w dn.1 maja. Prasa kowieńska /z 4.V.34 r./: Senat uniwersytetu kowieńskiego wyłonił komisję dla zbadania wypadków na uniwersytecie w dn.1 maja /wiec studencki, areszty/. W skład komisji weszli: prorektor prof.Czesnys, prof.Jodele i sekretarz uniwersytetu prof.Purenas.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

Kronika.

Zamknięcie sejmu kłajpedzkiego. /V.34 r./: 5 maja w czasie dyskusyj w sejmiku kłajpedzkim nad projektem zmiany §25 statutu kłajpedzkiego /szkolnictwo a ingerencja władz litewskich/, przewodniczący Dressler otrzymał list od gubernatora, w którym gubernator, powołując się na art.7 i 38 statutu, stanął na stanowisku, że sprawa zmiany §25 nie leży w kompetencji sejmiku.

Po otrzymaniu tego listu została zarządzona przerwa, poczem prezydjum podało do wiadomości, że posiedzenie zostaje zamknięte, a następne odbędzie się w dn.6 maja.

Gdy o wyznaczonej godzinie posłowie przybyli do gmachu obrad, znaleźli tam drzwi zamknięte oraz obwieszczenie, że gubernator zamknął sesję wiosenną.

Należy nadmienić, że jest to pierwszy wypadek zamknięcia sesji przez gubernatora przed upływem przewidzianego terminu.